Cena 10 groszy

Polska Narodowa

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE — ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ ŚRODĘ

Nr. 11 | POZNAŃ, DNIA 22 LISTOPADA 1936 R. | Rok I.

Sprawa Prus Wschodnich

W związku ze sprawą Gdańska i zdobyczami polityki niemieckiej lat ostatnich w prasie zachodnio-europejskiej ukazały się wiadomości o zamiarze zwołania konferencji, poświęconej rewizji Traktatu Wersalskiego. Rewizja ta miałaby przy tym wyjść na korzyść.., Niemiec!

Skoro rewizja traktatu wersalskiego jest już rzeczą nieuniknioną i konieczną i skoro zaczyna się już mówić o tym, co powinno ulec zmianie, to niech i nam wolno będzie wypowiedzieć w tej sprawie własne zdanie i wysunąć własny postulat.

Od przeszło dwuch lat w Niemczech nie mówi się głośno o konieczności ponownego zabrania nam Pomorza, zwanego perfidnie „korytarzem", mimo, że sprawa ta jest w Rzeczy niesłychanie żywa. W rozmowach prywatnych Niemcy twierdzą, że dopóki Pomorze wraz z Gdańskiem nie zostanie ponownie wcielone do Rzeszy, dopóty nie będzie pokoju na wschodzie Europy. Pomorze bowiem odcina Prusy Wschodnie od Rzeszy Niemieckiej i utrudnia im rzekomo przez to normalny rozwój. Stan taki trwać wiecznie nie może. Musi więc ulec radykalnej zmianie.

Że dotychczasowy stan Prus Wschodnich jest absurdalny, tego zaprzeczać nie myślimy. Że ulec on winien radykalnej zmianie, z tem się także zgadzamy, ale z tą tylko kardynalną, zasadniczą różnicą, **że zmiana zostanie przeprowadzona na korzyść Polski — nigdy Niemiec.**

Tego bowiem domaga się logika życia.

Bo czemże są właściwie Prusy Wschodnie?

Kolonią niemiecką, otoczoną ze wszech stron elementem słowiańskim i litewskim. Oprócz tego część ich jest niewątpliwie polska („mazurska"). Kolonia ta jest przy tym słaba gospodarczo i coraz słabsza ludnościowo.

Oddawna już wśród mieszkańców Prus Wschodnich rozwija się tendencje do emigracji za granicę, albo do Niemiec właściwych. Emigracja ta jest stała lub sezonowa i to dość silna. A byłaby jeszcze silniejsza, gdyby nie wysiłki rządu niemieckiego, który hamuje ją wszelkimi środkami i sposobami.

Wogóle niewiadomo, coby z tym krajem stało się bez tej ciągłej pomocy Rzeszy. Prusy Wschodnie są krainą zrujnowaną ekonomicznie. I to nie tylko dlatego, że są z natury ubogie, ale przede wszystkim, że są odcięte od swojego naturalnego zaplecza polskiego Mazowsza. Dla Niemiec gospodarczo były zawsze i są nadal tylko ciężarem.

Mają one dla nich jednak znaczenie — czysto polityczne. Tworzą łączność terytorialną i drogę dla wpływów niemieckich na Litwie, a za jej (i Łotwy) pośrednictwem wiodą lądem do Rosji. Dalej szachują Polskę od północy, a przede wszystkim zagrażają wciąż jej wolnemu dostępowi do morza.

Prusy Wschodnie są narzędziem tej polityki niemieckiej, która dąży do odcięcia nas od morza przez odebranie nam Pomorza z Gdańskiem i do skazania nas przez to na powolne zniszczenie.

Zauważyć także należy, że jak Prusy Wschodnie cierpią na odcięciu ich od Polski, tak samo cierpią i nasze ziemie, graniczące z niemi. Oddawna Prusy stanowiły dla nich teren ekspansji ludnościowej. Dziś przy tak niepomyślnych warunkach ruch ten trwa, zwalczając wszelkie przeszkody. Podczas za tym, gdy ludność niemiecka stamtąd ucieka, to ludność polska z południa napiera tam siłą naturalnej ekspansji.

I kraj ten jej rzeczywiście potrzebuje, bo egzystencja niejednego obszarnika wschodnio-pruskiego byłaby niemożliwa bez polskiego robotnika.

Z powyższego widzimy, że upadek Prus Wschodnich nie jest wcale następstwem oddzielenia ich od niemieckich obszarów, **a tylko oderwaniem ich od Polski. I jeżeli miałaby być w istocie poruszona sprawa rewizji dotychczasowego status quo nad Bałtykiem, to tylko w tym kierunku, że należałoby raz wreszcie zlikwidować enklowę pruską, głęboko wrzynającą się w żywy organizm państwa polskiego, wcielając ją do Polski.** Innego rozwiązania tej sprawy, rozwiązania zgodnego z naszym niezależnym istnieniem, nie widzimy.

Dla Niemiec Prusy Wschodnie są przyczepką, pod względem życia gospodarczego, pozostającą całkowcie na boku, wprost szkodliwą. Mają one dla nich tylko znaczenie polityczne ze względu na ich imperialistyczne dążenia, które bynajmniej nie wchodzą w dziedzinę interesów żywotnych Rzeszy. Odebranie więc Niemcom Prus Wschodnich nie byłoby dla nich katastrofą, lecz nawet dobrodziejstwem, bo wpłynęłoby dodatnio na ich pokojowość i wewnętrzną stabilizację.

Zgoła inaczej sprawa Prus Wschodnich przedstawia się dla Polski. Połączenie ich bezpośrednio z Rzeszą przez zagrabienie nam Pomorza byłoby równoznaczne ze skazaniem na śmierć naszej młodej państwowości. Przyłączenie zaś Prus Wschodnich do Polski ogromnie wzmocniłoby nas tak politycznie, jak i gospodarczo, bo dałoby nam szersze oparcie się o morze oraz wpłynęłoby jednocześnie niesłychanie dodatnio na rozwój gospodarczy i kulturalny samych Prus Wschodnich.

Na takiem, a nie innem rozwiązaniu kwestii Prus Wschodnich wyszłaby dobrze nie tylko Polska, ale nawet cała Europa. Bo Polska, wzmacniając się gospodarczo przez uzyskanie większego dostępu do morza, wzmocniłaby się ogromnie politycznie, stając się tym samym jedną z gwarantek pokoju w Europie i skuteczną zaporą przed idącą na zachód ze wschodu zarazą komunistyczną.

Utratę Prus Wschodnich Niemcom możnaby wynagrodzić przyznaniem im kolonij zamorskich i ewentualnie zgodą na „Anschluss" z Austrią, które to połączenie wcześniej czy później nastąpić musi. A lepiej byłoby, żeby ono nastąpiło z inicjatywy i z dobrowolną zgodą mocarstw europejskich niż z inicjatywy samych Niemiec i dopiero za zgodą innych państw, wywalczoną przez Niemcy siłą.

Wojciech Dunin.

Józef Baranowski — Poznań.

W oczekiwaniu...

O nie!
w nas nie ma lęku,
coby zagładę wywróżył...
w nas siła...
kamienno - spiżowej bryły...
w nas — burza!
Setki, tysiące rąk,
miliony wichrzycieli,
wprost z gardła
wydrzećby chcieli —
szpony zatopić krwawe
i niepokoić nas...
ciężarny — przywalić głaz,
z obawy...
Żeby zdeptać
co piękne i wzniosłe,
żeby zdruzgotać potężne wiosła
czynu...,
zdeptać stopami splugawionymi
wiarę...
WARA!
w imieniu miecza Chrobrego
w imieniu Polski Narodowej
Czekamy...
Jesteśmy gotowi!
Ale klnę się słowem serdecznem... —
Przysięgam Chrystusową wiarą...
— od naszej Polski Narodowej
WARA!

Na poznańskim froncie wyborczym

Sami „narodowcy“ — „Front ludowy“ działa — Akcja przedwyborcza Stronnictwa Narodowego

Niedawne to jeszcze czasy, gdy wszystko narodowe nazywano „antypaństwowym“. Dziś jednak sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Na gwałt najgorliwsi „państwowcy“ poczynają przywdziewać na siebie narodowe kontury, z pod których od czasu do czasu żydowski chałat się wysunie.

W Poznaniu po za Stronnictwem Narodowym i frontem socjalistyczno - komunistycznym, do wyborów stają sami „narodowcy“.

Z jednej strony ożywioną działalność prowadzi poseł sanacyjny Mróz idąc do fotelu radzieckiego pod sztandarem „Narodowego Stronnictwa Pracy“, a z drugiej strony zgrani pp. Głowaccy, Konkiewicze, Liczbińscy i Szklarze et tutti evanti pod firmą „Narodowego Obozu Pracy“.

Będą jednak mieli ciężką „Pracę“ idąc do swych osobistych celów.

„Front ludowy“ podobnie jak i w Łodzi, oparł się w Poznaniu na socjalistach, żydach, którzy królują na Stromej w centrali PPS. oraz na komunistach, kierujących całą akcją wyborczą.

Jak głoszą wieści na czołowych miejscach listy tegoż zostaną postawieni zdeklarowani komuniści.

Że jest to bardzo prawdopodobne świadczą o tym liczne ulotki komunistyczne masowo kolportowane na przedmieściach, a drukowane w Gnieźnie.

Stronnictwo Narodowe prowadzi konsekwentną i zdecydowaną akcję propogandową na rzecz swej listy. Na narodowe sumienie Poznania wkłada obowiązek zamanifestowania w dniu 20-ym grudnia prawdziwego oblicza stolicy Wielkopolski, zawsze narodowej i zawsze katolickiej, która do ostatniego tchu walczyć będzie, by w Polsce nie zapanowała żydo - komuna.

Liczne zebrania przedwyborcze Str. Narodowego, cieszą się niebywałą frekwencją. Przez sale zebrań narodowych przesunęły się już jako słuchacze dziesiątki tysięcy wyborców. Na dwu zebraniach publicznych w sali cyrku Olympia było przeszło 15 tysięcy ludzi.

Świadczy to, jak bardzo idea narodowa tkwi w sercach poznaniaków.

Wybory poznańskie, pomimo rozlicznych przeszkód stawianych Str. Narodowemu, będą po Łodzi dalszym etapem zwycięskiej walki o Polskę Narodową.

Krwawe zajścia przeciwżydowskie w Wilnie

W gmachu głównym Uniwersytetu St. Batorego po wykładzie prof. Studziennickiego na trzecim roku prawa doszło do krwawych zajść na tle przesadzania studentów żydów z sali wykładowej przy czym kilku pobito.

W owym czasie zwiedzała Uniwersytet wycieczka policji węgierskiej oprowadzana przez gen. Kordian-Zamorskiego. Na widok gości studenci wznieśli okrzyki: „Precz z żydami — niech żyją Węgry!“.

Następnie zajścia przeniosły się na teren wszystkich wydziałów U. S. B., gdzie również doszło do bójek i awantur.

Podczas zajść 8 studentów żydów zostało ciężko rannych, w tym dwóch asystentów U. S. B.: Chaiset i Rubinstein.

Rektor zawiesił wykłady aż do odwołania. Nastrój w Uniwersytecie podniecony.

Rewizje i aresztowania

narodowców

W dniu 8 listopada policja tajna i mundurowa z podkomisarzami P. P. na czele zatrzymała uczestników kursu organizacyjnego Stronnictwa Narodowego w Częstochowie.

Przeprowadzono przy tym na kwaterach uczestników kursu bardzo szczegółową rewizję. Zabrano kursistom wszelkie notatki i koce. Zatrzymanych przewieziono autami do komisariatu.

Powód zatrzymania nieznany. W czasie rewizji przyległe ulice obok lokalu kursistów były obstawione policją, która trzymała w ręku browningi.

Członkowie Stronnictwa Narodowego przed sądem

Sąd Grodzki w Skierniewicach uwolnił 4 członków Stronnictwa Narodowego ze Starej Rawy, oskarżonych o pobicie żydów, pilnujących sady.

W Sosnowcu kierownik Koła Stron. Narodowego został ukarany 2-dniowym aresztem za naklejenie ulotek. Starostwo powiatowe w Radomsku ukarało 6 członków za noszenie mundurów i mieczyków grzywnami od 7 do 20 zł z zamianą na 3 dni aresztu.

Starostwo w Radomsku ukarało p. Brzuchania z Włoszczowej za nielegalne zwołanie zebrania na 30 zł grzywny z zamianą na 5 dni aresztu.

Sąd Okr. w Częstochowie uniewinnił 10 członków Stron. Nar. oskarżonych o bojkotowanie jatki żydowskiej.

Kościoły zniszczone, synagogi stoją cało

Żydzi sprawcami pożogi hiszpańskiej

Sprawozdawca „Völkischer Beobachter“ Roland Strunk, bawiący w Hiszpanii w kwaterze gen. Franco, pisze w swoich korespondencjach:

Przypadek zaprowadził mnie w Toledo do prastarej synagogi żydowskiej del Transito. Jak wyspa wśród morza gruzów i ruin stoi ta budowla nietknięta, pośród zgliszcz otaczających ją budynków. Nie został uszkodzony ani jeden tom słynnej biblioteki, znajdującej się przy synagodze, nie brak ani drobiazgu w bogatym skarbcu synagogalnym“.

Przez siedemdziesiąt dni srożyła się czerwona burza i pożoga bolszewizmu w Toledo. Synagogę del Transito ominęła zawierucha. Jest to nowy i charakterystyczny przyczynek do stosunków, łączących rząd madrycki z lożami masońskiemi i innymi ogniwami rewolucji światowej. Przedstawiciele tych kół i kółek wydają wprawdzie na pastwe motłochu kościoły katolickie i klasztory, ale są dość silni, by zmusić nawet najbardziej rozwydrzone hordy marksistów, pijanych krwią i rabunkiem, do poszanowania wszystkiego, co pozostaje pod ochroną znaku pięcioramiennej gwiazdy Dawida.

Apel poległych za Wielką Polskę

W dniach 14 i 15-tym listopada 1936 r. w przeszło 1500 kołach Str. Narodowego, okręgu poznańskiego, odbył się uroczysty apel poległych członków Str. Nar., których w ciągu dziesięciu lat padło około 100.

Apel poległych poprzedziły msze św. żałobne, odprawione na intencję zmarłych.

Socjaliści kłócą się

P. P. S. w Łodzi jest obecnie terenem tarć z powodu różnicy zdań między członkami. Ostatnio odbyła się tam z okazji 18-lecia utworzenia rządu lubelskiego akademia.

Obecny na tej akademii prezes CKW PPS Arciszewski został zaatakowany przez mówców, reprezentujących skrajnie lewicowe poglądy, przeważnie żydów.

Mówcy ci zarzucali Arciszewskiemu niechęć do „frontu ludowego“, dzięki któremu lista PPS. zwyciężyła przy wyborach do Rady miejskiej w Łodzi.

Za kratą.

Kol. kol. Melchior i Grzegorz Wnorowscy, Rząca i Gąsowski, aresztowani po marszu na Kobylniki w dniu pamiętnych wyborów 8 września ub. r. do Sejmu.

Kol. kol. Napoleon Siemaszko, Zwierzewicz i Ogórek skazani wyrokiem Sądu Okr. w Łodzi w dniu 6 kwietnia 1936 r. każdy na 4 lata więzienia.

Kol. Adam Doboszyński wraz z 41 kolegami aresztowany dnia 30 czerwca 1936 r. po Myślenicach.

Kol. kol. Luba, Jaworowksi, Rutkowski, Strzałka, Klimaszewski, Sledziewski i Swalina, aresztowani w związku z zajściami przeciwżydowskimi w Zambrowie.

Kol. Roman Sobczak, aresztowany w Kole dnia 21 września br.

Kol. kol. Jan Koper i Kazimierz Perliński, aresztowani w nocy na 7 października 1936 r. w Radomsku za zajście z żydem.

Kol. kol. Sadzik Władysław oraz jego 88 letni ojciec Sadzik Walenty, Mozalewski Antoni, Cypliński Zygmunt, Łyczko Roman, Skrodzki Stefan, Hincingerowa Czesława, Fularski Ciesielski i Terakowski z Sosnowca, oraz z Dąbrowy Górniczej kol. Tadeusz Sobolewski, członek Zarządu Okr. S. N. w Zagłębiu, aresztowani 9 października 1936 r. z nieznanego powodu.

Największym sprzymierzeńcem komunizmu jest

bierność

Polaków i brak świadomości, czym jest bolszewizm!

Kol. Napoleon Siemiaszko

W WIĘZIENIU CIESZYŃSKIM.

Skazany na 3 lata więzienia w procesie 25-ciu narodowców łódzkich aplikant adwokacki, kol. Napoleon Siemiaszko, b. więzień Berezy, został przewieziony dnia 28-go października z więzienia mokotowskiego do znanego więzienia ciężkiego w Cieszynie.

Kol. Siemiaszko w dalszym ciągu poważnie choruje na wątrobę.

Obrońcy kol. Siemiaszki wnieśli już do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną.

Żydów pobito w pociągu

Między Rzeszowem a Tarnowem w pociągu kilka osób pobiło dotkliwie pasażerów żydów. Jest wielu lekko rannych, których odwieziono do szpitala w Rzeszowie, Krakowie i Lwowie. Bardzo wielu z nich ma złamane palce u rąk.

Czytelniku!

Najpewniej zabezpieczysz sobie punktualne dostarczenie gazety, gdy wykupisz na 3 dni przed początkiem miesiąca lub 3 dni przed początkiem kwartału formularz rozrachunkowy lub blankiet P. K. O., wypełnisz go na 40 groszy o ile zamawiasz na miesiąc lub na zł 1,20 o ile zamawiasz na kwartał i oddasz wraz z pieniędzmi na poczcie.

Zorganizowany, zwarty, jednolity naród

„Praca Polska"

Związek zawodowy oraz jego cele i zadania

Wśród robotników coraz silniej budzi się świadomość, że głoszone przez ich dotychczasowych przywódców **walka klas jest szkodliwą** dla gospodarczego rozwoju, a tym samym dla nich samych, gdyż zwiększa bezrobocie i zmniejsza zarobki.

O ile jednak poszczególne jednostki wśród robotników i przemysłowców coraz bardziej wyraźniej i zdecydowanie stają na stanowisku podporządkowania interesów jednostek i grup interesom narodu, o tyle instytucje, urządzenia i ustawy nasze **są często jeszcze obrazem haseł przeżytych, wyrazem walki klas.**

Ten prąd ożywczy trzeba było ująć w karby organizacyjne.

Obok organizacyj opartych na fałszywych zasadach, powstała organizacja nowego typu. Obok organizacyj klasowych, rozwijających egoizm jednostki i grupy, rozsadzających spoistość społeczeństwa i przysposobionych jedynie do walki z innymi ugrupowaniami, powstała **„Praca Polska" będąca organizacją zdolną do wytworzenia warunków sprzyjających twórczej pracy.**

„Praca Polska", związek zawodowy, dążąc do zmiany istniejących stosunków głosi:

Zamiast walki klas — **współpracę wszystkich warstw nad rozwojem gospodarczym całego narodu.**

Zamiast niszczenia warsztatów produkcji przez rozdmuchiwanie walk politycznych w środowiskach pracy — **zespolenie wszystkich pracujących przy jednym warsztacie dla jego podniesienia we wspólnym interesie.**

Zamiast wyodrębniania robotników w specjalne robotnicze związki zawodowe prowadzone przez agitatorów politycznych — **złączenie się we wspólnej organizacji wszystkich pracujących w danej gałęzi wytwórczości: robotników, rzemieślników, urzędników i inżynierów, aż do kierowników przedsiębiorstw.**

Zamiast hasła międzynarodowej solidarności proletariatu i tworzenia organizacyj robotniczych zależnych od różnych międzynarodówek — **tworzenie narodowych związków gospodarczych, zabezpieczających możność zarobkowania w Polsce, przede wszystkim polskiemu robotnikowi, rzemieślnikowi, urzędnikowi i inżynierowi.**

Zamiast jątrzenia i wywoływania zatargów prowadzących do szkodliwych dla obu stron strajków i lokautów — **wprowadzenie obowiązkowego rozjemstwa między kapitałem i praca przez przymusowy arbitraż.**

Zamiast ustawicznej agitacji politycznej wśród mas pracujących — **szerzenie wśród pracowników znajomości gospodarczych warunków tej gałęzi pracy, z którą związali swój byt.**

Zamiast oszukańczych obietnic natychmiastowej poprawy bytu — **głoszenie przekonania, że tylko przez podniesienie i usprawnienie całej wytwórczości i przez wydajną pracę polepszy się położenie i zarobki warstw pracujących i usunie klęskę bezrobocia.**

Tak oto przedstawiają się cele i zadania związku zawodowego „Praca Polska".

W następnym artykule omówimy jego organizację.

Gratulujemy!

W Poznaniu z szumem działa „Narodowe Zjednoczenie Pracy".

Jak nam doniesiono, na czele biura wyborczego tych „narodowców" stoi niejaki p. Nowisiński, — przed niewielu jeszcze laty wyznający religię mojżeszową i noszący nazwisko Wischnitzer.

Dziś pracuje w „narodowcach", bo to najmodniejsza „branża".

Gratulujemy „Narodowemu Zjednoczeniu Pracy".

Konkurs werbunkowy

„Polski Narodowej" rozsprzedaje się już wiele egzemplarzy! — Przystępujemy do powiększenia liczby stałych abonentów.

Wzywamy do rozpoczęcia akcji werbunkowej prenumeratorów „Polsce Narodowej", w której wszyscy członkowie Str. Nar. oraz czytelnicy pisma powinni wziąć udział.

Zadanie: Każdy werbuje **abonentów kwartalnych** — po zł 1,20. Trzeba zdobyć **10 000 stałych kwartalnych abonentów** po zł 1,20.

Kto wprowadzi abonenta 10 000 — otrzyma **100 zł gotówką.**

Kto wprowadzi abonentów 10 001 i 10 002 — otrzyma **po zł 50,— gotówką.**

Kto wprowadzi abonentów 10 003—10 012 otrzyma po zł 10,— gotówką.

Kto zgłosi abonentów 10 013—10 032 — otrzyma po zł 5,—.

Od dnia 19 października 1936 r. abonentów kwartalnych wpłacających na przekaz rozrachunkowy „Polski Narodowej" Poznań I kartoteka nr 118 — zł 1,20 + 0,05 t. j. razem zł 1,25 wpisuje się na listę konkursową kolejno podług wpływów.

Kontrolę konkursu prowadzą: dr. Tadeusz Wróbel, radca M. Bukowski oraz major J. Kiedrowski.

Obowiązkiem każdego członka S. N. jest wziąć udział w konkursie.

Głosy... i echa

Zaszczycenie, które kompromituje

Pan Poniatowski, minister rolnictwa program swoich reform zawarł w haśle wołającym, że każdy kto na ziemi pracuje, musi ziemię dostać. Ludzie obyci ze statystyką, utrzymują, że gdyby do tego doszło, to na jednego rolnika w Polsce wypadłby nie cały hektar ziemi. Jednym słowem, nędza chłopa.

Żydowski „Nasz Przegląd" nazwał p. Poniatowskiego „jedynym postępowym ministrem". Na to redaktor „sanacyjnego" „Słowa" p. Mackiewicz zapytuje, — dlaczego „Nasz Przegląd" tak zaszczytnie, obecnego ministra rolnictwa, wyróżnił. I odpowiada:

„Nędza chłopska, nędzny chłop to podstawa bytu narodu żydowskiego u nas. Przy chłopie - nędzarzu utrzyma się u nas ogromna ilość żydów.

Gdybyśmy przeprowadzili reformę na sposób hitlerowski, gdybyśmy tworzyli samowystarczalne, zamożne gospodarstwa chłopskie z synów gospodarskich, to by chłop polski posiadał odpowiednią siłę, aby swe dzieci, dla których ziemi nie starczy, wysyłać do miasteczka, okupować rzemiosło, okupować drobny handel.

To też z punktu widzenia żydowskiej racji stanu poparcie p. Poniatowskiego jest logiczne, ale to nie znaczy, aby tak było z polskiego punktu widzenia."

Obdzielenie ziemią wszystkich pracujących na niej, to nędza chłopa, a jego nędza, jest nędzą całego narodu.

Dlatego trzeba potępić to wszystko, co do tej nędzy prowadzi.

Rada Miejska w Kielcach

POZBYŁA SIĘ ŻYDÓW.

W skład Rady Miejskiej w Kielcach wchodziło dwóch żydów, wobec tego jednak, że obaj opuścili dużą ilość posiedzeń bez usprawiedliwienia, jednego z nich pozbawio no mandatu radzieckiego, a drugiemu grozi to w najbliższym czasie. W ten sposób Rada Miejska Kielc zostanie uwolniona od żydów.

Sprawa robotnicza, a Obóz Narodowy.

9) (Ciąg dalszy.)

NARODOWCY IDĄ!

Zastanawialiśmy się nad żydo-socjal-komuną, staraliśmy się jasno wykazać, czym ona jest i w jaki bezczelny sposób okłamuje polskich robotników. A teraz zastanówmy się nad ruchem narodowym, czym on jest i co on niesie. Otóż ruch narodowy polski sięga daleko wstecz przed wojnę. Miał on na celu wyzwolenie naszej ojczyzny polskiej z pod zaborów, w dalszym ciągu miał on za zadanie polepszenie warunków życia wszystkich parstw polskich. Przeciwstawić się musiał od razu żydom, którzy snuli zamiary zrobienia z całego świata swego folwarku. Musiał się on i między innymi dlatego specjalnie przeciwstawić żydom, gdyż cały handel i prawie cały przemysł był w rękach żydowskich a Polak był wyzyskiwany do niemożliwości. Z drugiej strony trzeba było zwalczać żydów jako tych, którzy za pomocą stworzonej przez siebie PPS, buntowali jedne warstwy na drugie, by w czasie, gdy Polacy między sobą będą się zwalczali, mogli bezkarnie łupić im skórę. Niechaj Polacy między sobą się biją i zabijają, to już nam będzie dobrze, mawiają między sobą żydzi.

CZEM SĄ NARODOWCY?

Narodowcy to nie jedna klasa, to nie jedna grupa, narodowcy to wszyscy ci Polacy, którzy wyznają, że cały naród polski jest jedną rodziną, że wszystkim musi być w Polsce dobrze, bo Polska nie jest wcale krajem ubogim, lecz jest a przynajmniej może być krajem bardzo bogatym. Polska posiada wszystkie surowce, posiada naftę, posiada węgiel, posiada rudę, olbrzymie lasy, posiada podostatkiem żywności. W Polsce każdy Polak może żyć w dostatku, w Polsce nie powinno być ani jednego bezrobotnego. Narodowcy to wszyscy ci Polacy, którzy uznają, że nikomu w Polsce nie może się dziać krzywda. Sprawiedliwość i wolność każdego człowieka, to fundamenty, na których należy budować potęgę państwa. Narodowcy to ci Polacy, którzy nie uznają wyzysku jednego człowieka przez drugiego, którzy uznają, że za słuszną pracę należy się słuszne wynagrodzenie. Narodowcy to wreszcie ci, którzy powiedzieli, że panowanie żydów musi się skończyć w Polsce. Nie możemy pozwolić, by żydzi rok rocznie zarabiali na polskim narodzie, robotniku, chłopie i rzemieślniku miliardy złotych i te miliardy wywozili za granicę. Narodowcy to ci, którzy powiedzieli, że skończyć się musi panowanie kapitalizmu, wyciskającego z narodu polskiego ostatnie siły, ostatnią kroplę krwi, by różni międzynarodowi macherzy się bogacili a naród polski ubożał. Narodowcy to ci Polacy, którzy dążą do tego, by w Polsce własność nie była w nielicznych rękach, lecz by własność znalazła się w rękach prawie wszystkich Polaków. Własność musi być upowszechniona. Jak najwięcej musi być ludzi posiadających własną własność, jak najmniej ludzi bez własnej własności. Narodowcy to ci, którzy twierdzą, że nie ma ani wyższych warstw ani niższych warstw ni klas; są tylko Polacy pracujący w różnych zawodach.

Między tymi zawodami istnieje łączność interesów a nie sprzeczność jak to wymyślili żydzi, by naród polski poróżnić, by pchnąć go do bratobójczych walk! Narodowcy to wreszcie ci, którzy powiedzieli, że żydzi muszą opuścić Polskę a ich miejsce muszą zająć Polacy dziś bezrobotni. Narodowcy to wreszcie ci Polacy, którzy postępują według programu narodowego a nie ci, którzy z tych czy innych względów mienią się być narodowcami a według programu narodowego nie postępują. Ci ostatni, co to niby się nazywają narodowcami a nie postępują według zasad programu narodowego, są chyba jednymi z największych oszustów nie wiele więcej warci od żydo-socjal-komunistów. Narodowcy to wreszcie ci Polacy, którzy powiedzieli, że na socjal-komunę, pachołków wojującego żydostwa w Polsce, miejsca być nie może! Kto chce koniecznie być pachołkiem żydowskim, będzie musiał razem z żydami wyemigrować z Polski!

(C. d. n.)

jest podstawą siły i dobrobytu państwa

Co to jest Stronnictwo Ludowe?

Stronnictwo Ludowe nie jest obozem politycznym jednolitym. Powstało ono z odrębnych trzech grup, które posiadają swoją historię i różne oblicza ideowe.

„Piast“ jest grupą pod względem społecznym umiarkowaną, reprezentuje interesy gospodarzy i wcho dzą do tej grupy chłopi, którzy są usposobieni narodowo i katolicko. Głównym terenem działalności „Pia sta“ — to Małopolska Zachodnia, chociaż i w innych dzielnicach wśród ludowców, wpływ piastowców jest dość widoczny.

„Wyzwolenie“ jest grupą radykalną, kierowaną przez grono inteligencji, która wrogo odnosi się do Kościoła Katolickiego i ruchu narodowego, a związana jest ściśle z lożami masońskimi. Kierownictwo centralne Str. Ludowego spoczywa w ręce tej właśnie grupy (Rataj, Thugutt, Graliński i inni). Żonglują oni nazwiskiem W. Witosa, który jest na wygnaniu, ale w gruncie rzeczy prowadzą politykę, z którąby Witos się nie godził. Na dole zwolennicy tej grupy prowadzą agitację przeciwko Witosowi.

Trzeci odłam Stronnictwa Ludowego — to **Stronnictwo Chłopskie.** Istniało ono niedługo i składało się z agitatorów, którzy odpadli z „Piasta“ i „Wyzwolenia“. Str, Chłopskie prowadziło agitację demagogiczną, klasową i hasła wyłączności chłopskiej były podstawą istnienia tej grupy. Wpływy tej ostatniej grupy są najmniejsze, chociaż typ ludzi, urobiony przez tę grupę, jest w Str. Lud. dość częsty.

Coraz większą rolę w zjednoczonym Str. Ludowym zaczyna odgrywać organizacja, która rozwinęła się już po fakcie zjednoczenia ruchu ludowego, są to mianowicie **„Wici“**, które głównie działają wśród młodego pokolenia chłopskiego. Kuźnicą ideową tej grupy jest Uniwersytet Ludowy w Gaci (pow. przeworski), prowadzony przez Ig. Solacza. Jest to ruch radykalny, antykatolicki, zbliżony silnie do marksizmu i nawet komunizmu. Świadczą o tym uchwały zjazdu delegatów „Wici“, który odbył się w Warszawie w październiku 1935 r. Uchwalono tam rezolucje, które nakazują współpracę „Wici“ tylko z socjalistycznymi organizacjami młodzieży (T. U. R. reprezentował na zjeździe tow. Cohn) a gospodarcze uchwały wzywają do tworzenia z gospodarstw spółdzielni rolnych i uspołecznienia warsztatów produkcji. Grupa ta reprezentuje dość dużą dynamikę i od dołu zmusza Str. Ludowe do pewnych pociągnięć.

Z powyższego przedstawienia widać, jak niejednolitym obozem są ludowcy i jak łatwo mogą dojść w tej organizacji do wpływu czynniki zgoła nieobliczalne. Przed kilku mie siącami, na wiosnę i z początkiem lata 1936 r., prowadzono agitację za amnestią dla Witosa i dawano do zrozumienia, iż czynniki najwyższe w państwie, a zwłaszcza gen. Rydz-Śmigły są za tem i że żądaniom chłopów w tym względzie uczynią zadość. Odbywały się zjazdy, demonstracje, pochody, na których domagano się amnestii dla Witosa i więźniów brzeskich, którzy przebywają za granicą. Mówiono nawet, iż gdy Witos wróci, to nastąpi porozumienie między nim a gen. Rydzem i częścią obozu rządowego i że zmieni się gruntownie system. Rozhuśtano i podniecono tą agitacją masy chłopskie. Tymczasem żądania te i obietnice nie zostały spełnione, co wywołało u jednych depresję, a resztę usposobiło radykalnie. Ta część daje chętnie ucho agitacji skrajnej, której źródłem są „Wici“.

Nastroje te wykorzystali także tu i ówdzie komuniści, którzy zorganizowali u ludowców swoje jaczejki i wywołali krwawe rozruchy o charakterze wyraźnie komunistycznym. Odpowiedzialni za te rozruchy są ci, którzy przez 10-letnie rządy przygotowali grunt, ale i ludowcy, którzy nie reprezentują jednolitego, wyraźnego światopoglądu i przez to nie panują ideowo i organizacyjnie nad swoimi zwolennikami.

Jasny jest z tego wniosek, iż jeśli chce się uchronić wieś przed komuną, Str. Narodowe musi poprowadzić na terenach, gdzie istnieją ludowcy, wytężoną pracę, dla zdobycia ich dla ruchu narodowego.

Sanacyjne kłamstwa

W dniu 20. 10. 36 r. w numerze 195 „Dnia Bydgoskiego“ ukazała się notatka pod szumnym tytułem „siły bydgoskiej endecji w rozsypce“, a omawiająca „kompromitujące“ fiasko zjazdu powiatowego w Koronowie.

Krótkowzroczni ci panowie, którzy w obecnej chwili jeszcze mówią o rozsypce szeregów S. N., skoro to rozrasta się z dnia na dzień w siły i ogarnia nie tylko coraz to nowe rzesze zwolenników, ale całe społeczeństwo.

Zapominają ci panowie ze zbankrutowanej sanacji o swoich zjazdach, czy dożynkach w tym samym Koronowie, gdzie przy sprzyjającej pogodzie i szumnej reklamie zebrała się, naprawdę nieliczna garstka uczestników i które skończyły się fiaskiem. A przecież były to dożynki urządzane pod przemożnym protektoratem Pana Starosty.

Pomijając już niesprzyjające warunki atmosferyczne, które w dużej mierze przyczyniły się do zmniejszonej frekwencji uczestników i sympatyków zjazdu powiatowego S. N. w Koronowie, trzeba stwierdzić mimo to na zjazd Stronnictwa Narodowego zebrali się członkowie S. N. z całego powiatu bydgoskiego a nawet i okolicznych w liczbie około 1.000 osób. W każdym razie zjazdu takiego Koronowo nie widziało jeszcze od czasów powstania Państwa Polskiego, ani nawet za czasów świetnych rządów „wodzów“ sanacyjnych.

Skoro więc „Dzień Bydgoski“ otrzymuje takie „ścisłe“ informacje, dotyczące nie tylko ilości uczestników zjazdu, ale i o jego przebiegu i treści przemówień, to powinien się wpierw przekonać o ich prawdziwości, a po tym pisać recenzje ze zjazdów S. N.

Czy w ten sposób sanacja pragnie jeszcze teraz ratować się przed zupełnym upadkiem a z nią „Dzień Bydgoski“? Nie tędy panowie droga, bo prawda zawsze będzie triumfowała, podobnie jak będzie triumfowało Stronnictwo Narodowe.

Od Administracji

Administracja „Polski Narodowej“ przestrzega przed oszustami, którzy podając się za wysłanników pisma, przyjmują zamówienie na prenumeratę, oraz pieniądze, które do kasy pisma nie wpływają. Chcąc się przed nimi ustrzec, radzimy zamawiać abonament „Polski Narodowej“ tylko u osób posiadających zaświadczenie administracji, lub też co będzie najlepszym sposobem przez pocztę przy pomocy przekazów rozrachunkowych.

PAMIĘTAJ
o bezrobotnych narodowcach!

Rozrywki umysłowe

W siódmym numerze „Polski Narodowej“ rozpoczęliśmy stały dział rozrywek umysłowych, w któ rym będziemy dawali rozmaite rodzaje tychże.

Ogłaszamy w związku z tym **konkurs**, który będzie polegał na nadesłaniu trafnych rozwiązań zamieszczonych logogryfów, szarad i krzyżówek, kolejno w 8 następujących po sobie numerach pisma.

V. Sylabówka

ul. Em-Zet.

Z podanych 56 sylab ułożyć 22 słowa o niżej podanem znaczeniu, z których początkowe i rząd trzeci czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

a — ar — ce — cja — cja — drą — e — ęge — gal — i — i — ka — ka — ka — ka — ki — ko — kon la — le — li — lis — na — nas — nat — ne — nien — o — o — o — or — os — os — pa — pe — py — ri — ru — ryt — rzym — si — slo — so — ston — ta — ta — to — tu — tur — wa — wal — wi — wi — wi — wiąs — zin.

1. . . . . członek partii
2. . . . . 12 sztuk
3. . . . . miasto w Europie
4. . . . . rowy strzel.
5. . . . . rzeka w Rosji
6. . . . . termin w księgowości wsp.
7. . . . . gaz trujący
8. . . . . mieszkanie więźnia
9. . . . . miasto w Japonii
10. . . . . bukiet
11. . . . . drzewo
12. . . . . kwiat
13. . . . . gatunek papierosa
14. . . . . gra hazardowa
15. . . . . szata liturgiczna
16. . . . . człowiek wysoki w gwarze
17. . . . . choroba
18. . . . . pora roku
19. . . . . kwiaty wsp.
20. . . . . dopływ Wisły
21. . . . . korab
22. . . . . miasto w Belgii (ę = ę)

Prenumeratorzy „Polski Narodowej“, mają w ten sposób możność zdobycia pożytecznych dla każdego narodowca nagród. Dla zwycięzców I-go konkursu zostanie przeznaczonych **10 nagród**, które przyznane będą drogą losowania.

Rozwiązania należy przesłać najpóźniej w tydzień po umieszczeniu ostatniej łamigłówki.

JEDNAJ PRENUMERATORÓW „POLSCE NARODOWEJ“

Rozmowa z socjalistą

II. Rozmawiam z komunistą

Deszcz niemiłosiernie zacina, — deszcz zimny, przenikliwy. Tu i owdzie miga jakaś zapóźniona postać. Wiatr a raczej sztorm kolebie bezustannie latarniami na ulicy morskiej, pod którymi tuli się niejedna córka na bruk wyrzuconego robociarza! Głód wyziera z ich pobladłych lic. Świadomość najwyższego upodlenia ludzkiego nie wywołuje wstydu nawet najmniejszego u tych istot. Jedna myśl tylko im jest przystępna, to pieniądz, to grosze choćby marne, byle zdobyć je i kupić chleba dla siebie, dla rodziców, braci i młodszych sióstr! One nie czują, że są winne. I naprawdę winni są ci, co systemem swoim rzucili te biedne istoty na ulicę!

Biedne te istoty często rzucą ci w oczy plugawe słowo, ale to plugawe słowo to bunt istoty ludzkiej w stosunku do wszystkiego, co ją wyzyskuje.

Dobry ton, przyzwoitość, grzeczność uważają za cechy tych, co winni są temu, że córki bezrobotnych muszą zarabiać na chleb na ulicy!

Nienawidząc ich, nienawidzą i dobry ton.

* * *

Zaszedłem do mojego przyjaciela. Zdziwiłem się, toż tam conajmniej z dziesięć osób! Aż ciemno w tej nędznej chatce - baraku! Przyszedł także ów „obermacher" od komuny! Stary to robociarz. Ma czworo dzieci, synów dorastających, wszyscy są bezrobotni gnieżdżą się w lepiankach, w ziemi. Stary ubrany w jakiś płaszcz czarny, przedwojenny, pod płaszczem nie miał, jak się pokazało, nawet marynarki, jedynie kamizelkę podartą i brudną postrzępioną koszulę. Nędzarz — pomyślałem.

Istotnie był nędzarzem, jedynie to chyba miał i ma do siebie, że nie jest odosobniony! Takich nędzarzy w Polsce dzisiaj jest tysiące! Cóż mówię tysiące, miliony! Miliony polskich dzieci nie ma gdzie mieszkać, nie ma gdzie na noc głowy złożyć, miliony dzieci polskich przymierają głodem, nie mają kawałka chleba!

Rozpoczynamy rozmowę.

Od zwykłych oklepanych rzeczy przechodzimy do sedna sprawy. Mój rozmówca stary pięćdziesięcioletni mężczyzna okazuje się wcale inteligentnym. Przed wojną był w Niemczech w Westfalii. Potem w armii Hallera brał udział w kampanii na zachodzie, wreszcie jako ochotnik w wojnie r. -920 został ranny w bitwie pod Warszawą. Dziś jest komunistą, poza tym bezrobotnym nędzarzem!!

— Wie pan, dziwi mnie, że pan, który walczył z bolszewikami w 20-tym roku dziś jest komunistą! Jak to się mogło stać?

—Jeżeli pan mnie się przyjrzy, to pan od razu zrozumie. Pan jest narodowcem, o panu mi już powiadali moi towarzysze! Ja jestem komunistą, bo jedynie komunizm zdoła nas wyrwać z tej nieludzkiej nędzy, w której się znajdujemy, jedynie komunizm ma program właściwy do obalenia dzisiejszych stosunków. Dosyć gadania, nam już gadają od tylu lat a tymczasem jedni pakują sobie kieszenie a drudzy cierpią głód! Przelewałem krew i co za to mam!? Niech pan patrzy, łachmany! Walczyłem po to, by burżuje mogli bezkarnie wyzyskiwać robotnika, by ten robotnik był traktowany jako zwierz, bo musi mieszkać jak zwierz w ziemi, gdy tymczasem burżuje trwonią pieniądze z kochankami, wywożą za granicę. Najrozmaitsze wysokie osobistości budują wspaniałe wile, kupują majątki Różni dyrektorowie zarabiają miesięcznie po sto tysięcy, ci dyrektorowie, którzy podczas wojny bolszewickiej pakowali manatki, by zwiać do Francji, gdy myśmy przelewali krew! My już mamy dosyć tego wszystkiego, temu wszystkiemu trzeba nareszcie położyć koniec! Nie będzie temu dopóty koniec, dopóki ostatni burżuj i kapitalista nie zawiśnie na szubienicy. My walczymy o wolność, sprawiedliwość i pracę dla robotnika, dosyć ucisku...

Mój komunista się zapalił, robociarze potakiwali. Czułem, że prawie wszyscy są tego samego zdania. To nie wyuczone, to pragnienie wolności, pracy i chęć zniszczenia burżujów doszczętnie, to pragnienie wychodzące z głębi ich duszy! Nie przerywałem mu, niech mówi, a mówił rzeczy, których tu napisać nie mogę, boć cenzor . . . .

Skończył zmęczony, zakaszlał i splunął ze wstrętem krwią. Wszyscy spoglądali na mnie triumfalnie.

— A wie pan, pan sądził, że pan powiedział coś, co ja we wszystkim będę zwalczał, pan zapewne tak się zapalił, że sądził, że we mnie ma pan przeciwnika! Pan się pomylił, ja właściwie nie jestem pana przeciwnikiem. Wie pan, ja się nawet w wielu rzeczach z panem zgadzam.

Na twarzach spostrzegłem zaciekawienie. Mój komunista zrobił dziwną minę.

Ja ciągnąłem dalej.

— Widzi Pan, to co pan mówił o ucisku robotnika, o burżujach i ministrach, to wszystko prawda, ja się zgadzam. Wiszących burżujów na latarniach też nie mam ochoty naprzód opłakiwać, tym mniej panów dyrektorów! Tylko wie pan, nie wiem jak to ma dalej wyglądać? Czy pan nie pomyślał przypadkiem o tym, jak to w bolszewii idzie robotnikowi?

Twarz w tym momencie spochmurniała, nikt nic nie odpowiadał. Ja ciągnąłem dalej.

— Chyba pan się ze mną zgodzi, że po zwycięstwie rewolucji komunistycznej takie stosunki nastaną w Polsce jakie obecnie są w Rosji sowieckiej.

— No tak, — odparł niechętnie.

— Otóż właśnie to. W bolszewii miejsce kapitalizmu białego zajął drugi kapitalizm, kapitalizm czerwony! Wszystko w jednym ręku, w ręku państwa. I ten kapitalizm dopiero pokazał, co potrafi. Szkoda, że pan nie może słuchać radia z Moskwy, tam by pan usłyszał na przykład taką mowę Stalina, w której oświadczył dzisiaj, kiedy już zapomocą wojska dobrze trzyma Moskwę, że równość „urawniłówka" to wymysł burżujów, którzy chcą zniszczyć państwo sowieckie, tamby pan usłyszał, że państwo sowieckie się rozwija i buduje wspaniałe gmachy, koleje i kanały. Istotnie zbudowano kolej z Moskwy do Archangielska, tylko nie powiedziano, że przy budowie tej kolei zginęło z zimna głodu i bicia przeszło 60 tysięcy robotników, nie powiedziano, że przy budowie kanału Morze Białe — Bałtyk, pod knutem nahajki padło 100 tysięcy robotników. A dziś, dziś buduje się kanał Moskwa —Wołga. Tam znowu kilka tysięcy zginie! A wie pan, takich jak pan, co to szczerze wierzą w komunę, to po rewolucji albo wysyłają na wyspy sołowieckie albo rozstrzeliwują! Czy pan wie, że Sowiety rozstrzelały takich polskich komunistów jak posła Dąbala, posła Ballina, Aleksandra Tkaczowa z pod Rzeszowa, Maksa Eryka i tylu innych! A czy panowie zastanowili się, dlaczego to się tak dzieje w Rosji, gdzie ci, którzy walczyli o wolność robotnika, dziś doczekali się niewoli takiej, jakiej wogóle na świecie w żadnym nawet państwie burżuazyjnym nie ma. Otóż to już dzisiaj zrozumieli robotnicy rosyjscy, ale tam zapóźno. Oni wszyscy walczyli dla żydów! W Rosji sowieckiej rządzą żydy. Robotnik walczył dla żydów. Dziś nad nim w Sowietach świszcze bat nad robotnikiem i temu nikt zaprzeczyć nie może.

Na twarzy komunisty zarysowała się jakaś dziwna niechęć, widziałem, że toczy jakąś wewnętrzną walkę.

— Panie, wie pan, nam już jest równo. Niech się dzieje, co chce. Wolę zginąć, niż żyć tak jak dzisiaj żyję. Wie pan, nam jest wszystko równo. Niech przyjdzie co chce. Ale przyjdą przynajmniej te trzy dni, a choćby i jeden dzień, gdzie będzie wolność, wolność i zemsta, niech przyjdzie dzień, gdzie na szubienicy zawisną ci, co nas gnębią. A po tym to niech i nas zabiją.

— Panie za pozwoleniem, a może inaczej zrobimy. W Polsce jest kapitał w 80 procent w rękach żydów, czy pan krzyknie ze mną: na szubienicę żydów, właścicieli kapitału.

Nie krzyknie pan? panie, precz z żydami, którzy są w Polsce największymi kapitalistami, którzy potrzebują komunizmu, by móc zmydlać oczy robotnika, by nie dobrał się d onich, do swoich gnębicieli i wyzyskiwaczy.

Tylko zaślepieniec, który nie poznaje, że stał się pachołkiem żydów albo zwyrodnialec, który woli zarabiać na żydach niż czuć z swymi, **może być komunistą!**

Komunista nie krzyknął, bo się może bał, że to narodowe zawołanie. Milczał! Był zmęczony. Wyszedł bez pożegnania. Ja też poszedłem do domu, ale na drugą sobotę znowu pójdę na Grabówek.

STEFAN MARSKI

WRAŻENIA Z POBYTU W KIELCACH

(Ciąg dalszy.)

Jest i w Kielcach jeszcze sporo takich skażonych Polaków, którzy zwykli swoje żydolubstwo bronić oklepanymi argumentami, że żyd to „także człowiek" i „obywatel państwa", no i że u żyda korzystniej się kupuje itp. bzdurki, a mówiąc tak (za podszeptem żydów i ich pachołków) zapominają zgoła jak wiel kim nieszczęściem jest dla nas żydostwo i że przede wszystkim przej mować musi nas los najbliższych nam ludzi, to jest współrodaków, los najcenniejszych i jedynie pożytecznych obywateli państwa i wreszcie, że rzekoma taniość u żyda jest tylko zręcznym oszustwem.

Na szczęście dochodzi również w Kielcach do głosu idea solidarnej, bezkompromisowej i ofiarnej walki z krzywonosym najeźdźcą. Odezwał się w tamtejszym społeczeństwie zagłuszony, lecz nieśmiertelny instynkt narodowy; zakiełkowało ziarno rzucane pracowitą dłonią niezmordowanych działaczy i patriotów na grunt nieco oporny, choć przecież prapolski; zakorzeniły się hasła programu wszechpolskiego rozszerzane przez prasę narodową, oraz przez ten niewidzialny prąd narodowych uczuć i myśli, którymi atmosfera życia polskiego coraz silniej się nasyca. Z wielką ulgą i błogością wyczuwa się w Kielcach powiew zwycięskiej idei.

Miejscowa placówka Stron. Narodowego rozwija bardzo żywą działalność pod przewodem pułk. Nowaka, mec. Jankowskiego i zgranego zespołu współpracowników. Przeszkody do zwalczenia mają tym większe, skoro na stanowiskach naczelnych w mieście stoją żydzi, lub wychrzty. Mimo to placówka kielecka grupuje wkoło siebie moc członków i licznych sympatyków. Jej zasługą jest choćby wydanie w bież. r. informatora o firmach chrześcijańskich. Pożyteczna ta broszura została wprost rozchwytana.

Trudno wyliczać tutaj owe wszystkie radosne objawy życia kieleckiego. Wspomnę więc tylko o założeniu dwóch spółdzielni chrześcijańskich, krawieckiej i szewskiej, które skupiły w sobie rzemiosło cha łupnicze, niesamodzielne a tak bezcelnie wykorzystywane przez pijawki żydowskie. Spółdzielnie te powinny być jak najmocniej poparte przez polskie społeczeństwo miejscowe, aby mogły się utrzymać i skutecznie konkurować z żydowskim wszechwładztwem w tej dziedzinie.

Niełatwego, lecz również zaszczytnego zadania podjęła się grupa maturzystów kieleckich tegorocz nych zakładając stragan z manufaktura.

Wogóle polskie kupiectwo, rzemiosło, czy zawody wolne w tak zażydzonym mieście, jak Kielce — znajdują się w sytuacji trudnej. Muszą więc z siebie wydobyć jak największej energii i doskonałości fachowej, aby sprostać swoim zadaniom, by móc przyciągnąć do siebie nawet tych niepoprawnych ziomków, którzy z niezrozumiałym jakimś uporem sądzą, że u żyda lepiej się kupuje, że dentysta, lekarz - żyd lepiej leczy, że najlepszym dostawcą handlowym może być tylko żyd.

(C. d. n.)

SOCJALIZM I KOMUNIZM SŁUŻĄ INTERESOM ŻYDOWSKIM

Echa zajść lwowskich

Jak żydowski prowokator - komunista pchał polskiego robotnika do zbrodni?

W sądzie lwowskim została wytoczona obecnie sprawa przeciwko żydowi Chaimowi Frischwasserowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady stanu. Chaim Frischwasser, to jeden z pierwszych prowokatorów tragicznych zajść kwietniowych we Lwowie. Akt oskarżenia wystosowany przeciw niemu rzuca poważny refleks na początek wypadków, tak boleśnie odczutych przez cały polski Lwów — potwierdzając równocześnie fakt, iż trwająca dwa dni **anarchia była dziełem żydów-emisariuszy czerwonego reżimu.**

W oświetleniu aktu oskarżenia sprawa wygląda następująco. Oto, gdy dnia 15 kwietnia br. Tymczasowy Wydział Samorządowy zgłosił zapotrzebowanie na większą ilość robotników, grupa robotników, starających się o zajęcie została przez elementy wywrotowe skierowana na Plac Akademicki, celem urządzenia demonstracji ku czci śp. Kozaka, który zginął poprzedniego dnia w czasie zamieszek. Do grupy tej, liczącej około 100 osób, wygłoszono przemówienia w językach polskim i ukraińskim, przy czym obaj mówcy okazali się żydami. Przemówienia te przesycone były jadem nienawiści do Państwa Polskiego, a w treści swej obrażały zarówno uczucia polskie jak i katolickie. Gdy po tym występie żydowskich podżegaczy zebrani zaczęli się rozchodzić, wówczas zjawił się 20-letni Chaim Frischwasser, wzywając robotników do uzbrojenia się w kamienie i natarcia na policję, przy czym wznosił okrzyki antypaństwowe i wiwatował na cześć komuny.

Prowokatora żydowskiego policja przytrzymała i oddała w ręce prokuratury. W czasie śledztwa Frischwasser aczkolwiek przytrzymany na gorącym uczynku, wypierał się winy, twierdząc że udziału w demonstracji nie brał, a tylko przypatrywał się jej z ulicy Mochnackiego. Mimo to wina został mu udowodniona, a poza tym stwierdzono, że oskarżony był czynnym komunistą i należał jako członek do komunizującego „Pezetu".

Że krwawe rozruchy kwietniowe były dziełem żydów, nie ulegało to nigdy najmniejszej wątpliwości. Rozprawa żyda Frischwassera jest jednakowoż nie tylko potwierdzeniem takiego przekonania, ale zarazem rzuca ponure światło na stosunki w jakich żyjemy — dowodzi jak w Polsce rozpanoszyło się żydostwo, którego działalność musi nam stawić przed oczyma widmo czerwonego teroru.

Gawęda...

Plaster na bezrobocie

Zbliżająca się zima, a z nią mrozy — wysunęły na czoło zagadnień społecznych sprawę przetrwania zimy przez bezrobotnych. Groza położenia ludzi bez pracy, bez zarobków, niemających na chleb ani na ciepłą odzież — do głębi porusza i interesuje wszystkich Polaków. Zorganizowano więc t. zw. pomoc zimową; odwołano się do społeczeństwa (o pieniądze). A poza tym — nic!

Dalej jakoś tam będzie... A przecież tu nie tylko powino chodzić o przetrwanie zimy, tutaj trzeba załatwienia całego problemu bezrobocia. Dla człowieka nie zawsze najważniejszym jest pełny brzuch i okryte plecy; gorzej pewnie od głodu i zimna dokucza beznadziejność sytuacji i ciągła szarpanina nerwów o niepewne jutro.

Człowiekowi pracy bardziej zależy na zarobku za pracę, aniżeli pensji bez pracy, bo w życiu najważniejsze jest poznanie, rozumienie oraz widzenie sensu i celu życia. Jakież bez tego jest życie szare i nędzne... Ten sens i cel życia trzeba rzeszy wegetujących nędznie Polaków ukazać.

Społeczeństwo nie może być zbiorowiskiem wynędzniałych cieni ludzkich, wyczekujących w kolejce z wyciągniętą ręką po zasiłek; musi być zwartą masą ludzi zdrowych z entuzjazmem w sercach. I właśnie w zagadnieniu, jakie będzie społeczeństwo — tkwi cały tragizm i nie bezpieczeństwo problemu bezrobocia. Bezrobotni — to ludzie jakby wyrzuceni poza nawias życia i twórczości Narodu. Jakże więc można wymagać od nich entuzjazmu?

Słuszna więc w zasadzie i potrzebna akcja pomocy zimowej — nie może być jedyną bronią do walki z bezrobociem. To tylko półśrodek, obok którego winny być stosowane inne — skuteczne, zdecydowane środki. Tymczasem czekamy na cud, wiele obiecujemy sobie po pożyczce francuskiej i w rezultacie z założonymi rękami jesteśmy tylko obserwatorami wysiłków innych. A więc moglibyśmy się nauczyć z tego, jak Italia, Niemcy, Austria i inne państwa skutecznie walczą z plagą bezrobocia.

Nasze postępowanie do złudzenia przypomina leczenie ostrego zapalenia wyrostka robaczkowego plastrem angielskim... Takim samym plastrem jest poprzestanie na pomocy zimowej. Rozejrzyjmy się, ile jest do zrobienia w tej dziedzinie. Iluż Polakom miejsce i chleb zajmuje blisko 4-milionowa rzesza ludności żydowskiej? Iluż robotników wyrzucił na bruk skartelizowany przemysł? Iluż Polaków zrujnowała lichwa i kapitał żydowski? I te fakty nic nam nie dają materiału do przemyślenia, nic nam nie mówią, żadnej drogi nie wskazują!

W obecnej chwili jest jedno tylko wyjście z sytuacji — dojście do oficjalnego głosu Idei Narodowej, bo tylko ona może wykrzesać z mas entuzjazm, ukazać lepsze jutro i wizję nowego ładu. I tylko ona daje wyraźny program budowy nowego ustroju narodowego, a przez to i zwalczenia bezrobocia.

HUMOR POLITYCZNY

Niemieckie stronnictwa

Polak znalazł się w Berlinie na jakimś politycznym zebraniu niemieckim i jego berliński przyjaciel oprowadza go i informuje.

— Oto naprzeciwko nas zgrupowali się niemieccy nacjonaliści. Zaraz obok nich widzi pan grupę liberałów, a tam nieco dalej chrześcijańscy demokraci. Z przeciwnej strony siedzą socjaldemokraci, za nimi agrarjusze, a obok...

— Dobrze — pyta Polak. — A gdzież są ci wasi „Nazi" — narodowi socjaliści?

— Narodowi socjaliści? — pyta Niemiec. — Przecież my wszyscy jesteśmy narodowymi socjalistami. — zakończył z dumą.

O twórcy nowego obozu

Mały Dziennik umieścił na marginesie odznaczenia płk. Adama Koca orderem Odrodzenia Polski w dniu 11 listopada br. następujący wierszyk:

„Kunktatorstwo popłaca,
źle jest spieszyć się, lecić.
Mądrzej zwlekać przezornie,
niż pochopnie coś sklecić.

Pan marudził, Adamie
i nic dotąd nie zrobił,
za to pierś bohaterską,
order panu ozdobił.

Odrowąż."

Bunt przeciw Sowietom

Do Genewy przyszły wiadomości o rozruchach antysowieckich w Azerbejdżanie, Armenii, północnym Kaukazie i Gruzji. Rozruchy przybrały według tych wiadomości, duże rozmiary. Dokonano masowych aresztowań, a 150 osób rozstrzelano.

Ponieważ „Polska Narodowa" wychodzi z druku już we wtorek, a wysyłka jej następuje w środę, prosimy wysłać wpłaty na żądane numery najpóźniej w poniedziałek.

Ponieważ przekazy PKO i rozrachunkowe dochodzą nas 2 dni po wpłaceniu, tylko wpłata w tym terminie zapewnia rychłe przesłanie gazet i umożliwia zmianę w ilości gazet stosownie do zapotrzebowania.

Zbudź się, sumienie!

Napoleon Mały

11) Tłumaczyła i opracowała Zofia Gołębiowska

Głosować —to znaczy rządzić. Głosować — to znaczy sądzić. Wyborca musi być uświadomiony przez prasę, przez swobodną dyskusję, przez ulotki i afisze. Wolność prasy to główny warunek wyborów, ona — jak już zaznaczaliśmy — stanowi o ich być albo nie być.

A czy te warunki, te podstawowe warunki były zachowane podczas wyborów? Odpowiedzią na to pytanie będzie olbrzymi wybuch śmiechu. To było — według kliki pana Bonapartego — głosowanie „wolne i spontaniczne". Kraj się za nim opowiedział olbrzymią większością głosów!

Do wyborów zmobilizowano całe łotrostwo. Mówiono masom: głosuje się tylko za panem Bonaparte, albo przeciwko panu Bonaparte. Masy głosowały za panem Bonaparte.

Wybory odbywały się na wysoce nienormalnych warunkach pod niesłychanym naciskiem moralnym i korupcją. Postawiono przed oczy wyborców dwie alternatywy: pana Bonapartego i przepaść. Widmo komunizmu i piękno dyktatury moralnej. Terror zrabił swoje — pan Bonaparte triumfował.

I na co głosowali ci otumanieni wyborcy, ci którym spodlono sumienia, ci, którym splamiono ręce, ci, którym w ten czy inny sposób zapłacono pieniędzmi ze skarbu Państwa? Do czego przyczyniły się ich głosy? Rzeczpospolitą do nóg despoty, nałożyły łańcuchy na ręce wszystkich, knebel na usta wszystkich, zatruły atmosferę jadem nienawiści, nieufności, donosicielstwa i szpiegostwa! Wokoło zapanowało milczenie, depresja i obawa!

Wyborcy! daliście lekkomyślnie z obawy o wasz byt, o waszą karierę, o wasz los, daliście z małoduszności i tchórzostwa, z duchowego lokajstwa, daliście jednostce wszechwładze i wszechmoc! Zrobiliście z tego człowieka alfę prawa, omegę władzy, najwyższego waszego zwierzchnika, którego zaślepiency utożsamiają z majestatem Rzeczypospolitej!

Głosowaliście podczas tych haniebnej pamięci wyborów, że on jest w jednej osobie Minosem, Numą, Likurgiem i Solonem! Głosowaliście na przeciąg całych lat, oddając bez zastrzeżeń władzę w ręce niepoczytalnego uzurpatora, o którym nie wiecie, co zrobi za dzień, za godzinę, za chwilę! o którym nie wiecie dokąd i jak prowadzi Francję!

A przecież to głosowanie było dla pana Bonapartego sankcją dla jego czynów, było dla niego niejako publicznym rozgrzeszeniem!

Już dziś krwawy rumieniec wstydu występuje na czoło uczciwszych wyborców, już dzisiaj uczuwają wyrzuty sumienia z powodu tej tragicznej farsy wyborczej. Można pogratulować panu Bonapartemu, że tak potrafił zdeprawować ludzi! Wynik wyborów jest wymówką dla spodlałych, tarczą dla wszystkich, niemających prymitywnego poczucia honoru! Mówią: Naród głosował, Naród tego chciał! vox populi, vox dei! Wszystkie zbrodnie zostały pokryte przekupionymi głosami wyborców! Można nad tym tylko splunąć z najwyższą pogardą!.

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:
miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półroczne zł 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, św. Marcin 65 m. 14 — telefon 19-49.
Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godz 11 — 13.

Wydawca: dr Tadeusz Wróbel, Poznań
Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu
Redaktor: Stanisław Sieciechowicz, Poznań